

Servais Theodore Pinckaers OP, *Źródła moralności chrześcijańskiej (Jej metoda, treść, historia)*. Wydawnictwo „W drodze”, Poznań 1994, ss. 421.

Gdy przeciętny człowiek słyszy o moralności chrześcijańskiej, przychodzą mu na myśl zakazy, pojawia się świadomość powinności spełnienia różnych nieciekawych obowiązków. Czy to jest moralność chrześcijańska?

Inną wizję moralności, jej głębokie zakorzenienie w chrześcijaństwie, proponuje ojciec Servais Theodore Pinckaers, dominikanin, teolog belgijski, profesor Uniwersytetu „Albertinum” we Fryburgu szwajcarskim. W swojej książce *Źródła moralności chrześcijańskiej*, która składa się z trzech części noszących tytuły: *Ludzka moralność chrześcijańska*, *Historia teologii moralnej* i *Wolność a prawo naturalne*, proponuje specjalistom i laikom solidne przemyślenie najistotniejszych zagadnień i źródeł działania ludzkiego. Za najważniejsze uważa postawienie na pierwszym miejscu rozważań o szczęściu, które łączy z błogosławieństwami i darami Ducha Świętego. Włączenie tych zagadnień do rozważań o moralności wymaga, jak twierdzi autor, prawdziwej rewolucji, a to dlatego, że zdominowani przez pojęcie obowiązku, powinności i imperatywu, stajemy wobec dylematu: albo żyć moralnie i wyrzec się szczęścia, albo dążyć do szczęścia odsuwając na bok i nie przejmując się moralnością. Ten wybór jest rozstrzygający.

W swoich rozważaniach ojciec Pinckaers opiera się na św. Tomaszu z Akwinu, który w traktacie o błogosławieństwach, pytaniu o szczęście przyznaje pierwsze miejsce. Szczęście jest tym co wyznacza cel ostateczny moralności, nadaje jej właściwy kierunek i charakter. Zaś moralność jest wtedy prawdziwie chrześcijańska, jeśli odpowiada na to pytanie o szczęście człowieka. Aby pokazać, że takie postawienie sprawy nie nastąpiło dopiero w średniowieczu, ale tkwi w początku chrześcijaństwa, o Pinckaers przygląda się najpierw źródłom biblijnym Nowego Testamentu i komentuje nauczanie św. Pawła. Jest w tym rzetelny i nie udawadnia swoich tez potwierdzając je cytatami ze św. Pawła. Wręcz przeciwnie, nakłada na czytelnika dyscyplinę spojrzenia na teksty Pawłowe wyzbijając się dla nas często narzucających się, lecz obcych Pawłowi kategorii imperatywów i przykazań (s. 117). Dla niego źródłem ludzkiego działania jest życie według Ducha gruntownie osadzone na wierze w Jezusa Chrystusa. Św. Paweł żydowskiej sprawiedliwości i greckiej mądrości ukazuje

nową cnotę: wiarę w ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Chrystusa, który dla człowieka jest źródłem sprawiedliwości i mądrości. Jest to nowy fundament moralności, nieznamy ani Żydom, ani Grekom (s. 123). W ten sposób nie zakazy i tropienie grzechów, ale postępowanie według Ducha, oparte na wierze w Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, prowadzi do mądrości. Paweł przeciwstawia wiarę, która skruszone żalem za grzechy serce otwiera na moc Ducha i łaskę, pysze, która Żydów prowadzi do hipokryzji, a Greków do rozwiązłości. Wiara ściśle powiązana z osobą Chrystusa daje siłę do działania i przemiany z człowieka starego w człowieka nowego postępującego według Ducha. Duch zaś daje owoce, których pragnie każdy: miłość, radość, pokój, cierpliwość, łagodność... Tym jest szczęście. P i n c k a e r s akcentuje tutaj chrześcijański charakter nauki moralnej św. Pawła. Widzi go w tym, że Paweł przyznaje najważniejsze miejsce w ludzkim działaniu inspiracji Ducha Świętego (s. 130), co docenili później np. św. A u g u s t y n i św. T o m a s z. Za przykład podaje miłość nadprzyrodzoną, która jest rozlana w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany (Rz 8, 31). Poza samym terminem greckim *agape*, który wyróżnia tę miłość nadprzyrodzoną od jakiegokolwiek innej miłości uczuciowej, sympatii czy życzliwości, miłość nadprzyrodzona tym różni się od małżeńskiej czy braterskiej, że powstaje w kontekście wiary w Chrystusa i swoje źródło ma w Duchu Świętym. Nie bardzo można się zgodzić z tą opinią, gdyż jeśli największy ateista kocha swoją żonę, zaraz po nim drugą największą ateistkę, wtedy to, co jest w tej miłości piękne, szlachetne i czyste, pochodzi od Ducha Świętego bez względu na to, czy są oni tego świadomi czy nie. Ta miłość bez Boga w ich życiu jest jakoś skartłowaciła, niemniej jednak pochodzi od Ducha Świętego.

Najistotniejszym spostrzeżeniem, na które autor chce uwrażliwić czytelnika, jest wielkoduszna perspektywa moralności, jaką rozlacza św. Paweł, płynąca z używającej czyny ludzkie działalności Ducha Świętego. Tę wielkoduszność najłatwiej dostrzec w tzw. kazusach sumienia. Za przykład autor podaje przypadek nierządu. Rozpoczyna przytoczeniem słów samego Pawła: *wszystko mi wolno, ale nie wszystko przynosi korzyść* (1 Kor 6, 12); *„... ciało jest dla Pana a Pan dla ciała”* (...) *„Czyż nie wiecie, że ciała wasze są członkami Chrystusa? (...) Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest (...) i że już nie należycie do siebie samych. Za wielką bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele!”* Widać wyraźnie, że sprawa czystości nie jest kwestią zakazów, ale celu, do którego zmierzamy, Królestwa Bożego.

P i n c k a e r s podkreśla, że dla św. Pawła podstawą w rozstrzygnięciu poszczególnych sytuacji moralnych jest więź z Chrystusem (s. 135). W rozważaniach tych autor książki chce nie tylko pokazać, że chrześcijańska nauka moralna za swój cel uznaje wyznaczenie człowiekowi właściwej drogi ku szczęściu, ale chce także unaocznić specyficzny charakter moralności chrześcijańskiej zupełnie różny od etyki czy jakiegóż innej niż chrześcijańska moralności. W przypadku nauki św. Pawła P i c k a e r s uwypukla chrystologiczny i trynitarny charakter moralności. Chrystus jest objawieniem miłości i miłosierdzia Ojca, które dokonało się przez Syna (s. 139). *My głosimy Chrystusa ukrzyżowanego (...) dla tych, którzy są powołani, jest On mocą i mądrością Bożą* (1 Kor 1, 23 n). Po zmartwychwstaniu, gdy Chrystus zasiada po

prawicy Ojca, moralność chrześcijańska kieruje się do Ojca; *Jeśliście więc razem z Chrystusem powstali z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Ojca* (Kol 3, 1). Widać jasno, że w nauce św. Pawła nie ma nawet cienia tego pęknięcia między teologią moralną a dogmatyczną, które w czasach nowożytnych tak wyjalowiło szczególnie teologię moralną, czyniąc ją bardziej kodeksem prawa opartego na precedensach niż światłem w procesie wychowania.

W związku z lekturą książki pojawia się pytanie, dlaczego w czasach nowożytnych po współczesność wiele istotnych tekstów Nowego Testamentu naświetlających kierunek działań ludzkich prowadzących człowieka do zbawienia, gra za małą rolę? Ojciec Pinckaers w szóstym rozdziale (s. 165) zestawia teksty nowotestamentalne kluczowe dla teologii moralnej.

Idąc za doskonałą intuicją św. Augustyna, autor uważa *Kazanie na Górze* za jeden z najważniejszych tekstów biblijnych odnoszących się do kształtowania postaw moralnych chrześcijanina. Augustyn obrał je za podstawę swojej pierwszej nauki skierowanej po święceniach kapłańskich do wiernych w Hipponie. W swoim komentarzu wyekspozował pięć ciekawych intuicji. Pierwsza z nich to ta, że *Kazanie na Górze* jest *kartą życia chrześcijańskiego, kwintesencją nauki Pana, dotyczącej stosownych dla Jego uczniów obyczajów*. Druga intuicja wskazuje na siedem etapów przez które przechodzi chrześcijanin, od pokory (ubóstwa w duchu) do mądrości (wizji Boga). W tej intuicji św. Augustyn idzie za św. Ambrozym i uznaje ósme błogosławieństwo za powtórzenie wszystkich poprzednich, będące wypełnieniem obietnicy osiągnięcia Królestwa. Kolejną intuicją Augustyna było to, że te siedem etapów na drodze od pokory do mądrości uznał za siedem stopni szczęśliwości, a następnie błogosławieństwa połączył z odpowiadającymi im darami Ducha Świętego. Tym sposobem Augustyn pokazał, jak dopełnia się nauka trzech teologów: Izajasza (jego tekst o siedmiu darach Ducha), św. Pawła (jego nauka o życiu chrześcijańskim jako życiu według Ducha) i św. Mateusza (tekst *Kazania na Górze*). Gdy przyjrzymy się bliżej, dostrzemy, że to co zrobił Augustyn, doskonale ze sobą harmonizuje i nie jest nadużyciem. Dar wiedzy, który uświadamia nam naszą grzeszność przed Bogiem, połączył z błogosławieństwem tych, którzy się smucą, natomiast do tych, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, przyporządkował dar męstwa. Według Augustyna dobra wskazówka, podpowiedziana w trudnej sytuacji, jest cenniejsza od pieniędzy, ponieważ dar rady połączył z błogosławieństwem miłosiernych. Dar rozumu natomiast odniósł do tych, którzy mają czyste serce, ponieważ tylko ludzie czystego serca będą mogli oglądać tajemnice mądrości Bożej. Dar mądrości pomaga osiągnąć cel wzrostu duchowego, jakim jest pokój, dlatego Augustyn ten dar wiąże z błogosławieństwem wprowadzających pokój.

Późniejszemu biskupowi Hippony nie dość było owocu, jaki zebral z tak zestawionej nauki biblijnej, bo owe siedem błogosławieństw połączone z siedmioma darami Ducha Świętego zestawil z siedmioma prośbami modlitwy *Ojciec nasz*. Ta piąta intuicja Augustyna musi być doceniona przez każdego, kto się nią zainteresuje. Niestety, nie ma tutaj na to miejsca, w związku z czym odsyłamy do książki ojca Pinckaersa, by się tej intuicji bliżej przyjrzeć.

Autor *Źródeł moralności chrześcijańskiej* nie obawia się postawić pytania, które stawiali sobie wszyscy komentatorzy *Kazania na Górze*: dla kogo przeznaczona jest nauka *Kazania*? Czy dla jakichś elit, czy dla zakonników, czy też dla wszystkich wierzących? Na to pytanie Augustyn odpowiedział swoją postacą duszpasterską zwracając się w Hipponie do wszystkich wiernych. Autor pokazuje, jak okaleczający dla chrześcijańskiej nauki moralnej jest charakter nakazowopowinnościowy. W tekście błogosławieństw Chrystus nic nikomu nie nakazuje. Czy z tego powodu dla *Kazania na Górze* nie byłoby miejsca w katolickiej teologii moralnej? Ojciec Pinckaers chce właśnie udowodnić, że teksty biblijne mówiące o błogosławieństwach, darach Ducha Świętego czy Modlitwa Pańska są fundamentami chrześcijańskiej nauki moralnej, naocznie dając moralności specyfikę chrześcijańską. One dla teologów tego formatu, co św. Augustyn i św. Tomasz są niewyczerpalnym źródłem życiodajnych soków. Tomasz, doceniając intuicje św. Augustyna i związane z tymi tekstami, pod wpływem głębokiej refleksji, wykorzystując wszystko, co dobre i cenne nawet u autorów niechrześcijańskich, w nowym świetle wyrazi swoją naukę moralną w ramach drugiej części *Sumy teologicznej*.

Dla św. Tomasa *Kazanie na Górze* staje się wyrazem prawa ewangelicznego. Od razu trzeba podkreślić, że prawo ewangeliczne dla Tomasa oznacza samą łaskę Ducha Świętego, którą daje wiara w Chrystusa. Nazywa je również *prawem nowym*. Według o. Pinckaersa traktat o *prawie nowym* nadaje nauce moralnej św. Tomasa wyjątkowość chrześcijańską i jest jej uwieńczeniem, ponieważ pokazuje, jak zgodnie z tym prawem człowiek wielkodusznie działa z natchnienia i inspiracji Ducha Świętego, nie tyle ograniczony zakazami, co pobudzony tym, co szlachetne, wartościowe, boskie. *Moralność chrześcijańska jest dla św. Tomasza moralnością wolności, gdyż rozwija duchową spontaniczność według cnót i darów, ogranicza do koniecznego minimum zewnętrzne nakazy, czyniąc je służebnymi wobec cnót, wreszcie zawiera rady, mające ułatwiać dobrowolną inicjatywę w dążeniu do zgodnej z miłością doskonałości moralnej. W ten sposób przed wolnością dzieci Bożych otwiera się najszersze pole* (s. 184). Na tym zagadnieniu Pinckaers kończy pierwszą część swojej książki dotyczącej ludzkiej i chrześcijańskiej nauki moralnej i przechodzi do części drugiej, historycznej.

Zastanawiający jest zamysł o. Pinckaersa, by w środku książki, która spokojnie można uznać za podręcznik, umieścić historię teologii moralnej. Wydaje się, że chodzi mu o coś więcej niż historię. Sam twierdzi, że aby dokonać odnowy teologii moralnej, refleksji nad wiarą trzeba dokonywać w kontekście historycznym. Dlatego tak mu zależy, by pewne kluczowe, jego zdaniem, zagadnienia, które przedstawia w pierwszej i trzeciej części swojego dzieła, dla lepszego zrozumienia naświetlić od strony historycznej. Zapewne autorowi zależy bardziej na ukazaniu pewnego procesu zmiany myślenia w teologii niż na przedstawieniu suchych faktów i poglądów różnych osobowości teologicznych minionych epok.

Wykorzystując dane uzyskane w analizie historycznej, ojciec S. Pinckaers ukazuje dwa rodzaje systematyzacji nauki moralnej, jakie ukształtowały się na przestrzeni czasu. Pierwszy z nich oparty jest na dążeniu do celu, jakim jest szczęście

poprzez kształtowanie w sobie cnót moralnych. Jest on charakterystyczny dla epoki Ojców i wielkich scholastyków. Drugi, opierający się na przykazaniach i powinności, jest specyficzny dla czasów nowożytnych. Idąc dalej autor wykazuje zasadniczą różnicę między tymi dwoma ujęciami, doskonale widoczną już u fundamentu nauki moralnej, jakim jest koncepcja wolności. Pierwszą z tych koncepcji nazywa *wolnością ukształtowaną przez wartość*, a drugą – *wolnością obojętną wobec wartości*. Chociaż koncepcja wolności obojętnej wobec wartości historycznie pojawiła się później, od niej jednak autor rozpoczyna swój wykład, ponieważ dzisiaj jest najbardziej znana i rozpowszechniona.

Powstała ona w początkach XIV wieku, kiedy to Wilhelm O c k h a m, krytykując św. T o m a s z a, stwierdza, że wolność całkowicie tkwi w naszej woli. To od niej zależy, na co mamy ochotę i co wybieramy, a wybrać możemy praktycznie wszystko: zarówno dobro jak i zło, opowiedzieć się za szczęściem lub je odrzucić. Do istoty wolnego wyboru należy opowiedzenie się za którymś z przeciwieństw. Naturalne skłonności, np. do dobra i poznania prawdy, tę wolność zakłócają. Najlepiej, gdy człowiek się nimi nie kieruje. Podobnie sprawa się ma ze zmysłowością człowieka. Wartość moralna może się tylko utwierdzić sprzeciwiając się zmysłowości. Może też stać się dokładnie na odwrót: ktoś czując porywy zmysłowości uważa, że zaspokajając swoje namiętności poczuje się wolny.

Wolność obojętna wobec wartości nie musi być kształtowana, nie dochodzi się do niej stopniowo. Ona wyraża się w każdym wyborze, w każdej podjętej pod wrażeniem chwili decyzji, w czynie niekoniecznie mądrym i roztropnym, ale wolnym. Ponieważ wolność ta nie jest dążeniem do jakiegoś celu (czyny byłyby wtedy zdeterminowane przez ten cel, czyli ograniczone) nie potrzebuje cnoty, która jest sprawnością do dobrego. Wolność tak rozumiana służy potwierdzeniu siebie i wyraża się w różnych postaciach negacji, krytyki, odrzucenia.

Powyższa koncepcja wolności pociąga za sobą określoną wizję Boga i moralności. Tylko w Bogu wolność łączy się z wszechmocą i staje się absolutna. Zasadniczym zaś atrybutem Boga jest jego niczym nie skrępowana wola, nie zaś miłość, mądrość czy dobroć. W zderzeniu zupełnie autonomicznych woli Boga i człowieka, ten ostatni musi się ugiąć. Bóg jest niczym nie skrępowany i to On decyduje, co jest dobre, a co złe. To Bóg nadaje prawo moralne, które człowiek winien przestrzegać. O c k h a m podaje przykład, w którym Bóg mógłby rozkazać człowiekowi nienawidzić Go i wtedy ze względu na to, że to Bóg tak chce, taka postawa byłaby dobra moralnie. Motywacją działania moralnego staje się zatem poszanowanie dla prawa, podporządkowanie się obowiązкови. Stąd posłuszeństwo powinności znaczy więcej niż miłość. P i n c k a e r s dostrzega rodzące się w tej sytuacji napięcia: albo wolny człowiek, albo Bóg; albo wolność, albo posłuszeństwo prawu; albo moja wolność, albo wolność innych; albo jednostka, albo społeczeństwo itd.

Zupełnie inną perspektywę przyjmuje wolność, jak nazwał ją P i n c k a e r s, ukształtowana przez wartość. Dobrą ilustrację tej wolności widzi autor w porównaniu z nauką gry na fortepianie. Kiedy dziecko przejawia pewne zdolności muzyczne, rodzice stwarzają warunki do nauki gry na instrumencie. Początki są zawsze trudne i wymagają nawet przymuszenia się, by ćwiczyć gamy i pasażę. Jednakże ze wzrostem

umiejętności gra sprawia coraz więcej przyjemności i staje się coraz bardziej twórcza. Artysta natomiast cieszy się muzyką i zdając sobie sprawę z wartości umiejętności gry na instrumencie, nie odbiera gry jako przymusu. Wolność ukształtowana przez wartość zasadza się na naturalnych skłonnościach człowieka do prawdy i dobra, prawości i miłości, poznania i szczęścia. Jednakże doświadczenie uczy, że od tych dobrych pragnień do działania prowadzi długa droga. Dlatego choć droga wychowywania do wolności jest procesem ciągłym, można wyróżnić na niej trzy etapy. Pierwszy, etap początkujących, wymaga swoistej dyscypliny prawa moralnego. Wiąże się z nim postępowanie zgodne z Dekalogiem. Drugi etap to osobisty rozwój wraz z kształtowaniem się cnót moralnych. Świetnie harmonizuje z nim *Kazanie na Górze*. Trzeci etap dojrzałości wolności objawia się troską o zjednoczenie z Bogiem: *Gdzie jest Duch Pański – tam wolność* (2 Kor 3, 17).

Wolność ukształtowana przez wartość, którą jest szczęście i dobro, krystalizuje się w nurcie naturalnych skłonności do tego, co cenne i doskonałe. Ma przed sobą cel, do którego zmierzają wszystkie czyny tworzące harmonijną całość, uporządkowaną zgodnie z wizją celu. Jest ona konsekwencją rozumnego myślenia i prawej woli. Wybór zła jest niedostatkiem wolności. Zło w tym kontekście jawi się jako coś, czego człowiek nie chce czynić, a jednak czyni, jest działaniem nie w pełni wolnym, żeby nie powiedzieć zniewolonym. W tym dążeniu do pełni wolności pomagają cnoty, które są dynamicznymi sprawnościami do dobrego działania. Prawo moralne jest tylko zewnętrzzną pomocą, potrzebną szczególnie w początkowym etapie drogi do wolności, która nie przychodzi sama, którą się zdobywa angażując wszystkie władze człowieka i animując wszystkie dobre skłonności człowieka. Skłonności te P i n c k a e r s opisuje bliżej w ostatnim rozdziale swojego dzieła. Tego rodzaju działanie człowieka otwiera go na natchnienia Ducha Świętego i przynosi owoce właściwe Duchowi. Tak odczytana przez autora wolność zgadza się z nauką św. T o m a s z a.

Nowość *Źródeł moralności chrześcijańskiej* polega na jasnym określeniu celu moralności, zasadzającym się na szczęściu wypływającym z życia *nowym prawem*. Ojciec P i n c k a e r s chciałby dokonać pewnej zasadniczej przemiany myślenia w podejściu do moralności. Ma ona polegać na głębokim uświadomieniu sobie, iż moralność chrześcijańska jest światłem na drodze do szczęścia. Ona nie ogranicza człowieka, lecz prowadzi do pełni wolności na wzór wolności Bożej, gdyż opiera się na wpisanych w nasze wnętrza skłonnościach do dobra, prawdy i szczęścia. Parafrazując tekst Pawła można by powiedzieć, że człowiek w pełni wolny czyni to dobro, którego chce i nie czyni zła, którego nie chce. Jest to wolność ukierunkowana na wartość, niestety bardzo obca naszym czasom. Autor chciałby ją przybliżyć współczesnemu człowiekowi, pokazując jej głębię oraz chrześcijańskie korzenie i specyfikę. W uzasadnianiu swego stanowiska obficie korzysta z myśli Ojców oraz wielkich scholastyków, jak św. T o m a s z, opierających się na tekstach biblijnych. Te z kolei poddane głębokiej refleksji kształtują ludzkie działanie moralne wypływające z prawd wiary oraz prowadzą do Boga. Uważam, że dzieło to doskonale spełnia rolę podręcznika lub przynajmniej powinno stanowić niezbędną lekturę uzupełniającą dla studiujących zagadnienia teologii moralnej.